

Od początku chciałem przywrócić naszym bohaterom tożsamość

Mówię im prawdę. Mówię do wyjątkowych, młodych ludzi, którzy odróżniają dobro od zła - mówi prof. **Krzysztof Szwagrzyk**, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej w rozmowie z Teresą Marchwicką - Grabowską, wiceprezes Stowarzyszenia Historycznego Mazowsza Północnego.

Panie Profesorze spotykamy się w wyjątkowym dniu 75 rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojonej w Armię Krajową, w dniu zawirowań wobec złożonej przez pana dymisji w Instytucie Pamięci Narodowej i w dniu św. Walentego. Tuż, tuż 1 marca i Święto Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Wymarzony czas dla dziennikarza. Dziękuję za zaproszenie właśnie w tym dniu i cieszę się, że wyraził Pan ochotę na wywiad dla Stowarzyszenia Historycznego Mazowsza Północnego Oświatowego.

Panie Profesorze, pasjonaci historii to ludzie myślący, szanujący historię Ojczyzny, którym leży na sercu dobro kraju i przyszłości. Wiemy, że był pan nauczycielem, ale najpierw był pan uczniem. Chodził pan do szkoły technicznej i miał w tej szkole wspaniałego nauczyciela historii.

Wybrałem Zespół Szkół Zawodowych Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Były to lata osiemdziesiąte. Z perspektywy czasu widzę, że była to dziwna szkoła techniczna, która wykształciła wielu humanistów, których teraz spotykam. Spotykamy się w różnych miejscach w Polsce i zastanawiamy się jak to możliwe? Dochodzimy do wniosku, że to dzięki wyjątkowej kadrze pedagogicznej. Miałem szczęście, że wśród nich była moja pani od historii śp. Maria Popowicz. To ona zaraziła mnie historią i dzięki niej wykonuję zawód historyka i to w tym miejscu. Rozpaliła we mnie żar, ale jak kiedyś ktoś powiedział, żeby zapalić żar, trzeba samemu płonąć. Właśnie taka była. Jestem jej niezmiernie wdzięczny. Pięć lat w tej szkole w szczególnym w okresie powstania Solidarności, Stanu Wojennego, ogromnego dramatyizmu, emocji, przeżyć uformowało mnie. Gdyby nie tamten czas byłbym inny. Okres młodości, czas nauki, środowisko determinuje nas. Jestem o tym głęboko przekonany. Pracowałem w żegludze śródlądowej na Odrze, odbyłem służbę wojskową i wróciłem do szkoły. Ukończyłem Studium Nauczycielskie we Wrocławiu-Trzebnicy i zostałem nauczycielem W-F w Szkole Podstawowej nr 97 przy ulicy Prostej 16 we Wrocławiu. Wykonywałem ten zawód przez dwanaście lat. To był szczególny czas, zawsze go będę dobrze wspominał. Pracowałem z dziećmi do momentu powstania Instytutu Pamięci Narodowej w 2003 roku. Z ciężkim sercem zostawiłem pracę w szkole. Teraz mam za sobą siedemnaście lat pracy w Instytucie. Spotykam wielu uczniów z mojej szkoły i nawet tutaj odwiedzają mnie. Uważam, że chyba byłem niezłym nauczycielem.

W pierwszej chwili byłem zaskoczona, prof. Szwagrzyk nauczycielem w-f? Wiem, że różne ścieżki prowadzą nas do celu, dają czas na dobry wybór. Jak pan uważa?

Myślę, że czas w szkole dał mi umiejętności potrzebne w mojej pracy naukowo-badawczej. Umiejętność współpracy, kierowania ludźmi, zespołem, podzielność uwagi w różnych działaniach, które musimy jednocześnie realizować, konieczność stałego doskonalenia się w tym co robimy i przekonanie, że jak nie damy z siebie więcej to cofamy się.

Co zmotywowało Pana do pracy naukowej?

Powtórzę to przed Panią. Kochałem historię, szukałem swojego okresu w historii, okazało się, że najbliższa jest mi historia Polski i to ta najnowsza. Pisałem pracę doktorską jeszcze jako nauczyciel w-fu o 6.Brygadzie Wileńskiej AK, a jeszcze wcześniej o podziemiu antykomunistycznym na Dolnym Śląsku. Te prace badawcze na Podlasiu i Dolnym Śląsku, te ludzkie tragedie, losy zawładnęły mną zupełnie. To jest temat, który chcę badać. Jestem szczęśliwym człowiekiem, robię to co kocham. Dziękuję losowi. To powoduje, że nie mam czasu w pracy na nudę, nie narzekam, że jest mi ciężko. Żyję oczywiście na utrudnienia i obciążenia biurokratyczne, nie musi być ich taki ogrom. To co zacząłem w latach dziewięćdziesiątych kontynuuję teraz, wierzę, że nadal będę mógł to robić. Chciałbym więcej czasu poświęcić na pisanie, niestety na razie brak. Trzeba wybierać, zawsze wybiorę pracę, wyjazdy, badania, ekshumacje czy poszukiwania.

Realizuje Pan edukację historyczną o Żołnierzach Wyklętych dla nauczycieli i młodzieży. Pańskie spotkania z młodzieżą przyciągają rzesze uczniów, studentów. W wielu z nich uczestniczyłam i zawsze byłam pod wrażeniem. Niech powie Pan naszym czytelnikom, co Pan mówi im ?

Mówię im prawdę. Mówię do wyjątkowych, młodych ludzi, którzy odróżniają dobro od zła. Wiedzą co to biel, co to czerń. To ludzie, którzy wyczują każdy fałsz, którzy, wyczują każdą sztuczność. Ja im mówię o bohaterach, że każde państwo na świecie czci swoich bohaterów, a my w Polsce musimy odnaleźć ich ukryte szczątki. To powoduje, że młodzież wysłuchuje z powagą o walce, która nie była do wygrania z reżimem komunistycznym, a oni trwali w niej do końca. Oddali jej życie, a potem komuniści dążyli do pogrzebienia ich legendy. Szukamy szczątków, w miejscach, w których komuniści ich ukryli. Pokazuję zdjęcia ich pohańbionych kosteczek w dołach kloacznych, na poligonach...

Żołnierze nie byli pogrzebani...to nie nasza polska obrzędowość pochówku...

Byli pohańbieni, poćwiartowani, pokaleczeni, porzuceni, zabetonowani. Komuniści pokazywali w ten sposób swój triumf nad podziemiem niepodległościowym. Pokazuję okrucieństwo na zdjęciach i ono robi ogromne wrażenie. Wiem, że ciągle trzeba o tym mówić. Po spotkaniach młodzi ludzie mówią : to są nasi bohaterowie, zakładają koszulki z wizerunkami żołnierzy niezłomnych, uczestniczą w marszach, rajdach, konferencjach, biegach i organizują grupy rekonstrukcyjne. Podejmują świadome działania na rzecz polskich bohaterów, jest to sukces i jest to piękne. Doczekaliśmy się wspaniałego czasu, że młodzi Polacy są wielkimi patriotami. Powiedziałbym nawet, że bardziej od swoich rodziców, których kształtowała inna rzeczywistość. Młodzi ludzie uczestniczą w naszych pracach, mogą

być wolontariuszami, dotykają historii, dotykają szczątków naszych żołnierzy, dotykają trumienek ze szczątkami, ziemi, która ich przyjęła. Nasi wolontariusze to ludzie dwudziestoletni, studenci, uczniowie, klerycy, kibice, osoby bezrobotne, pracujące gdzieś na kasach w marketach, z zagranicy. Przekrój społeczny szeroki.

Upamiętnił nam Pan ogrom strat – tragedii wyrządzonych przez terror komunistyczny. Ludzie podnieśli się z kolan i dziękują Panu. Co Pan wtedy myśli ?

Gdy spotykamy się z wdzięcznością ludzi, to nam nie spowszechniało. Za każdym razem to każda kolejna tragedia. Wiem, że to co robimy to waga sprawy państwowej, równolegle poszukujemy tak wiele osób. Odwracamy zakazy komunistyczne, które nie dawały prawa do poszukiwań miejsc ukrycia szczątków bliskich. Zmieniamy prawo komunistyczne zakazu pamięci o żołnierzach wyklętych. Szczątki wyciągamy z tych czeluści. Dzień 12 grudnia ubiegłego roku przejdzie do historii. Ostatnie osoby reżimu komunistycznego, które przykrywały naszych żołnierzy zostały przeniesione z Łączki na Powązkach Wojskowych. Kiedyś mogliśmy o tym tylko pomarzyć. W kwietniu wracamy na Łączkę i przebadamy teren dotąd dla nas nie dostępny.

To wielki Pana sukces badawczy...

Nasz, zawsze to mówię. To jest nasz wielki sukces badawczy.

Do podręczników historii wchodzi żołnierze niegdyś przez komunistów wyklęci, bo byli niezłomni. Dzięki Panu odzyskujemy naszych bohaterów narodowych. Czy miał Pan udział ekspercki w pracach tworzenia podręczników szkolnych?

Nikt mnie o to nie prosił. W takiej świętej sprawie na pewno bym się zgodził. Nie wyobrażam sobie rozdziału podręcznika historii z której uczeń nie wyniósłby wiedzy o żołnierzach wyklętych.

Obecnie w IPN Przystanek Historia, Marszałkowska 21/25 powstał Pokój Zagadek, kolejna forma edukacji historycznej o Żołnierzach Wyklętych. Warto, żeby nauczycieli z młodzieżą docierali tutaj ?

Nasze postrzeganie świata ludzi dorosłych jest odmienne od świata ludzi młodych. Gdybyśmy dzisiaj wystali do bibliotek szkolnych bardzo dobre pod względem merytorycznym opasłe tomiska o żołnierzach wyklętych, to obawiam się, że po niedługim czasie przykryłyby je kurz. To nie jest forma przekazu dla ludzi młodych. Nie koncentrujemy się na jednej formie. Szukamy wielu atrakcyjnych form. Zachęcamy młodych ludzi do poznawania historii, jednego przez zagadkę, innego poprzez bezpośrednie spotkania, następnego poprzez działania na łączce, kolejnego poprzez tworzenie historycznego komiksu i tak dalej. Form jest wiele a celem poznanie pięknej historii Polski. Szukamy klucza dotarcia dając wiedzę, która pozwoli młodym Polakom być dumnymi ze swojej Ojczyzny.